GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 184. W Czwartek dnia 8. Sierpnia. **1844.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 6. Sierpnia.

Gazeta Powszechna Pruska obejmuje ciągle adressy różnych miast do NN. Państwa wydane, dotyczące zamachu na życie JJ. KK. MM. Dzisiejsza zawiera téż adres miasta Storkow, w którym między innémi wyrażono:

„Czujemy się spowodowanymi tém bardziéj do wynurzenia udziału naszego, ponieważ ten zbrodniarz w mieście naszém przez lat kilka przebywał i urząd burmistrza sprawował. Znano go już i tu jako człowieka podstępnego i niebezpiecznego, który na miasto nasze niezliczone ściągnął klęski i styczności z którym wszyscy uczciwi obywatele unikali.“

Z Berlina. — Podano u nas projekt zamknięcia i zniesienia domów zepsucia i nierządu. Słychać jednak, że wykonanie tego projektu na lat kilka odłożono. Uważano bowiem rzeczą niesłuszną, gdyby niezwłocznie właścicieli tych domów do sprzedaży onych i zaniechania rzemiosła zniewolono; chcą im więc nieco zostawić czasu, aby inny sposób zarobkowania sobie obmyśleć mogli. — Obrońcą królobójcy Tschech mianowano przeniesionego témi czasy z Köslin do stolicy komissarza sprawiedliwości Valentin, a inkwirentem Sędziego przy sądzie Kammergericht v. Alvensleben.

Z Gdańska, d. 1. Sierpnia.

W okolicach Grudziądza przybrała woda Wisły do tak znacznéj wysokości, iż wielkiem grozi niebezpieczeństwem nizinom grudziądkiéj i chełmińskiéj. Mała liczba znajdujących się tam łodzi nie wystarczałaby do ratunku ludzi i bydła, magistrat więc Grudziądza dopraszał się przez stafetę u tutejszego prezidium policyjnego o nadesłanie w pomoc dwuch parostatków. — Tutejsze przecież z wielu ważnych powodów nie mogły być na ten cel użyte, ale na wniosek naszego prezydenta policyi cesarsko-rossyjski pułkownik, Fligel adjut. v. Glasenapp oświadczył się gotowym z 2ma rossyjsk. parostatkami przyjść na ratunek ludzi w zagrożonych nizinach. Dzisiaj rano w kilka godzin oba parostatki zostały ludźmi osadzone, uprowiantowane i wyszły pod sterem rzeczonego oficera. W Czczewie woda podniosła się także do groźnéj wysokości 21 stóp. Pod Gdańskiem woda nie działa znacznie, gdyż od czasu nowéj przerwy na milę powyż jéj, poziom rzeki dla szybszego prędu daleko stał się niższym niż dawniéj. — Poczta polska nie nadeszła, mosty zapewne wszędzie zniesione albo zerwane.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 4. Sierpnia.

Ze wszech stron kraju dochodzą nas ciągle

wieści o szkodach niezliczonych, jakie ogromne ulewy teraźniejsze, a na domiar wylewy rzek, wyrządziły. Donoszą nam z okręgu Kozienickiego, że mieszkańcy okolic Gniewoszowa i Kozienic, które wodą zalane zostały, przenieśli się do lasów. — W Regowie pod klasztorem Wysokolskim woda zabrać miała 8 chat z fundamentami. Przytém w okolicy, dość siana poszło z wodą. Indziéj poznosiła mosty i młyny i takich to budowli właśnie szczątki, stały się przyczyną zerwania mostu Warszawskiego. — Wylew Pilicy jest także znaczny, most pod Białobrzegami wytrzymał ale, jak podróżni mówią, woda po wierzchu płynęła.

Francya.

Z Paryża, dnia 30. Lipca.

Wczoraj w południe od 1. do 5tej godziny wydzielał król w Tuilleriach nagrody fabrykantom, których mu jury za najzasłużeńszych na wystawie przemysłowéj oznaczyła. Wezwani ogłoszeniem ministra handlu, zebrali się poleceni fabrykanci w liczbie przeszło 800 w sali marszałków. Członkowie jury, poprzedzani przez barona Thénard, para Francyi, swego prezydenta, przybyli już przed nimi i ustawili się po prawéj i lewéj stronie miejsc przeznaczonych dla rodziny królewskiéj. Król wystąpił w mundurze gwardyi narodowéj; z nim była Królowa, Księżniczka Adelaida, Książęta Nemours i Montpensier; daléj ministrowie handlu, spraw wewnętrznych, finansów, prefekt departamentu Sekwany i naczelny dowódca gwardyi narodowéj tegoż departamentu. Powitano króla żywemi okrzykami. Poczem baron Thénard odczytał mowę, w któréj wykazał główne rezultaty francuzkiego rękodzielnictwa w ciągu ostatnich lat 5 i postęp, o jakim świadczy wystawa r. 1844. Krótka ale z serca wyrzeczona odpowiedź króla, winszująca w tegoroczniéj wystawie widocznego postępu i objawiająca nadzieję, że wystawa roku 1849. jeszcze będzie wyborniejszą, a pokój, który tyle cudów w naukach, sztukach i rzemiosłach wywołał, więcéj ich jeszcze stworzy, wielki obudziła zapał. Daléj odczytał minister handlunazwiska fabrykantów, ktorym przyznane zostały nagrody; 30 dostało order legii honorowéj, inni złote, srebrne i bronzowe medale. Po rozdzieleniu oznak, zaprosił król fabrykantów, co je pozyskali, na obiad, przy którym wzniósł toast: cześć wystawie roku 1844! pomyślność francuzkiéj przemysłowości! — Wieczorem, po spaleniu ogni sztucznych na uroczystość lipcową, wróciła znów rodzina królewska do Neuilly.

Wczorajsze zabawy ludu odbyły się bez najmniejszego zakłócenia spokojności: w jedném tylko miejscu pól elizejskich ścisk był tak wielki około illuminacyi, że kilka osób znacznie zostało uszkodzonych, a jedna dziewczynka życie utraciła.

Wczoraj i dzisiaj kika gazet wcale nie wyszło, a w tych, które mamy przed sobą, zupełny brak materyi polityczněj.

Uważam za obowiązek donieść panu o kilku przypadkach, które wczoraj po spaleniu ogni sztucznych na placu de la concorde zachmurzyły uciechę. Ogromny ten plac, od chwili zapalenia ogni, tak był niewypowiedzianie przepełniony, iż każdy, jakby zakliniony, z miejsca ruszyć się nie mógł. Już teraz tu i owdzie dały się słyszeć ze zbitéj massy krzyki bólu i obawy mianowicie kobiet i dzieci, które to ostatnie dziwnie nierozsądnie w dosyć znacznéj liczbie w taki ścisk poprowadzono. Nic to przecież dotąd, chociaż przy obelisku i po jego zachodniéj stronie niesłychany był natłok. Ale kiedy zgasła Żyrandola fajerwerku, potoczył się nagle cały ogromny nawał ludu ku wielkiéj avenue i przybocznym alejom pól elizejskich, aby przypatrzeć się oświeceniu prawdziwie czarodziejskim światłem jaśniejącemu. Tłum więcéj się wzajemnie niósł jak szedł i przybył tak do wnijść pól elizejskich, kiedy kobiecie jednéj wydarzyło się nieszczęście, iż córeczka, chybiwszy brzeg chodnika, upadła. Biedne dziecko, potrącane od następnych, z których wielu tenże sam miało przypadek, dostaje się pod ich nogi; matka w rospaczněj obawie chce się nachylić, aby je podnieść, ale niewstrzymany tłok wywraca ją, przez nią innych i powstaje zamieszanie niewypowiedziane, okropny krzyk. Nieszczęsnych, co upadli, zdeptano dosłownie nogami. Przecież nareszcie pewna liczba silnych i zdecydowanych mężczyzn pojęła cały ogrom wydarzonego już nieszczęścia, a grożącego jeszcze większego, i z siłą jaką tylko rospacz i chęć ocalenia życia nadać mogą, łączy się nakształt palisady i dalszemu nawałowi wszystką się opiera mocą; dopiero kiedy tak połączone usiłowania tłum w pochodzie cokolwiek wstrzymać zdołały, zwolna i po długo daremnem staraniu utworzyło się cokolwiek wolniejsze miejsce i nareszcie rodzaj ulicy. Leżących na ziemi podnoszonokolejno, prawie wszystkich bez przytomności, zbroczonych we krwi, zwalanych błotem i kurzem, z podartą odzieżą, i ile w takim natłoku podobna, szybko zaniesiono na najbliższe odwachy i do szpitali, gdzie natychmiast staraniem ich otoczono; kilka trupów

oddano do Morgue. Wielka liczba osób odniesła kontuzye, wielu ręce połamano, ale ci sami się jeszcze dostali do domu. Wielu osobom zaraz na miejscu przypadkiem obecni lekarze krew puszczali. Na jednym z odwachów pełniący służbę lekarz sam jeden 14 osobom. — Główną widownią smutnego tego zdarzenia było wnijście do tak zwanéj avenue Gabriele. Trwało jeszcze długo za nim zdołano za pomocą nawet wojska utorować drogę dla transportu rannych i poduszonych. Mimo tego okropnego wypadku tłum pozostał na polach elizejskich aż do rana. Rzeczona 11. do 12letnia dziewczynka straciła życie, po niéj ze dwie jeszcze osób. — Opis ten ułożyłem według opowiadania naocznego świadka, który ze zgrozą wspominał sobie niebezpieczeństwo, które go szczęśliwie minęło.

Niedawno zgromadzili się znakomitsi kupcy Paryża w sali posłuchalnéj sądu handlowego, aby przystąpić do wyboru członków tego trybunału, którzy mają zastąpić miejsce występujących. Prefekt departamentu Sekwany, hrabia Rambuteau, zagaił posiedzenie mową, która zasługuje na szczególny wzgląd z powodu obliczeń tyczących się ostatniéj wystawy przemysłu. Praca stolicy przy téj wystawie jak i przy innych największe miejsce zajmowała. Już w r. 1819 departament Sekwany liczył prawie 3cią część exponentów, 503 na 1662. Odtąd stosunek ten ciągle się powiększał, w 1823: było ich 845, na 1648 w 1827, 1110 na 1795, w 1834: 1400 na 2447, w 1839: 2027 na 2381 nakoniec w 1844: 2204 na 3963. Ale nietylko w liczbie exponentów ale także w liczbie udzielonych nagród departament Sekwany przed innemi się odznaczył. To także godne jest uwagi, że exponenci departamentu Sekwany odznaczają się rozmaitością nadzwyczajną wyrobów wystawionych. »Kiedy w innych departamentach, rzekł daléj prefekt, przemysł mniéj więcéj na jednym przedmiocie siły swoje koncentruje, departament Sekwany łączy wszystkie rodzaje przemysłu, w żadnym nie ustępuje a w wielu wyprzedza. W Paryżu wyrabiają bronzowe wyroby, które we Francyi są używane i po całym świecie się rozchodzą. Przemysł ten wydaje rocznie za 40 mil. fr. towarów i zatrudnia 6000 robotników. W robocie złotniczéj i jubilerskiéj robotnicy Paryzcy nie znajdą współzawodników. W Paryżu astronomja, fizyka, chemja szuka kosztownych narzędzi, ulepszanych ciągle przez umiejętność, aby jéj samej sterować drogę do dalszych postępów. — Wiele z olbrzymich machin, które na siebie w czasie wystawy oczy zwracały, złożone były bardzo blisko miejsca w którém stały. Z Paryża wysyłają do kolonii mnóstwo machin do rafineryi cukru, a wszystkie paketboty zaatlantyckie mają machiny parowe Paryskie.« — Pomiędzy 2204 przedmiotami, jakie departament Sekwany na wystawę nadesłał, 355 należy do przemysłu metalurgicznego, 370 do mechaniki, 360 do sztuk pięknych, 290 do wyrobów tkactwa i przędzenia, 150 do muzycznych instrumentów; resztę rozdzielić należy pomiędzy fizyczne, chemiczne aparaty, wyroby parowe, substancye metalowe, meble, narzędzia rolnicze, sztukę oświecenia, pyrotechnikę (ogniomistrzostwo), towary szklanne i gliniane. Hrabia Rambuteau z wystawy 1844. roku wyciąga wniosek, że Paryż jest miastem najbardziéj przemysłowem na całéj kuli ziemskiéj. — Kiedy Londyn ze swoim portem jako zaród handlowy uważany jest rzeczywiście za pierwsze miejsce pod względem handlu, to i Paryż przez rozmaitość swoich wyrobów, ich wielką wartość i znakomity ich wywóz po wszystkich częściach Europy, a nawet ziemi, ten sam stopień może sobie przyznać; winien on jest swą przemysłową wyższość szczęśliwemu połączeniu nauk i sztuk pięknych z pełnym smaku rysunkiem, które są tak zwykłemi w jego pracowniach. — Wystawa przemysłu musiała wielu cudzoziemców ściągnąć do Paryża, jednakże wieści, jakie obiegały z tego powodu były przesadzone. — Zwykle w Paryżu bawi 30,000 cudzoziemców, w czasie tegoroczněj wystawy bawiło ich 70,000.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 30. Lipca.

Najnowsze wiadomości z Otaheiti, jako też powrót tamecznego Konsula Pritcharda, który po wielu zniewagach ze strony władz francuzkich wyspę opuścić musiał, wielką tu sprawiły sensacyą; i lubo spodziewać się można, że rząd francuski postępek agentów swoich potępi, pytanie jednak, czyli obrażone narodowe uczucie Anglików na tem poprzestać zechce. O wypadkach zaszłych na Otaheiti donosi Oficer jeden angielski w liście przesłanym dziennikowi Times, zaręczając na honor swój za rzetelność tegoż doniesienia, które w treści przytaczamy:

Papiti, dnia 6. Marca 1844.

»Wypadki tutejsze tak szybkim krokiem ku swemu zdążają kresowi, że nieznając skutków tychże uwiadomić chcę przynajmniéj rodaków moich o niesłychanych zajściach, jakie się tu wydarzyły. Będąc w służbie J. Kr. Mości, i przyłączając imię i rangę swoję, ręczę hono-

rem moim za prawdziwość rzeczonych wypadków. Wiadomo już w jak chytry i nieszlachetny sposób Admirał Dupetit-Thouars Królowéj Pomareh protektorat francuzki narzucił: żądał 10,000 dollarów od narodu, który dawniéj 2000 dollarów złożyć niebył w stanie. List do Królowéj był tak po jezuicku ułożony, iżby Europa sądzić mogła, że przyzwolenie Królowéj dobrowolnym było aktem, gdy tymczasem działa francuzkie na lud jéj i miasto wymierzone stały. Śmiesznym jest pozór i powód do dalszych gwałtów, jakoby w koronie Królowéj brakło znaku reprezentującego władzę francuzką. Był to tylko wstęp do kroków gwałtownych. Czterysta francuzkich żołnierzy morskich wysiadło na ląd, zerwali oni banderę i zatknęli francuzką która jeszcze powiewa. Królowa donosi, że Francuzi i osobę jéj opanowali i najstarszego jéj syna, liczącego lat 7, na tronie osadzić chcieli, uciekła ona z małżonkiem swoim i trojgiem dzieci na okręt angielski i tamże rezyduje, ponieważ jéj wylądować zakazano. Z pokładu tegoż okrętu doniosła także, iż poddani jéj w góry pouciekali i wydała proklamacyą, którą jednak Francuzi przejęli. (W proklamacyi téj wzywa ona naczelników, aby się spokojnie i cierpliwie zachowali, gdyż ich Anglia nie opuści). Odezwę tę ogłoszono za kryminał, przeciw majestatowi Francyi. Przywołano kilku naczelników, ujęto ich, a niektórych nawet do więzienia wtrącono. Innych co się w góry byli uciekli, ogłoszono za buntowników i dobra ich skonfiskowano. Komendant francuzki fortyfikował tymczasem miasto Papiti, odgrażając chełpliwie, że za dwa miesiące żadnemu okrętowi do portu przystąpić nie dozwoli. Dnia 2. Marca wydał proklamacyą, głosząc port za będący w stanie blokady a miasto w stanie wojennym, tak iż po zachodzie słońca nikomu na ląd wyjść nie było wolno, a żandarmerya francuzka każdego rewidować prawo miała. Zniszczono kilka statków angielskich, które do lądu przybiły; Anglikowi jednemu, którego ciężarna żona w nocy lampy potrzebowała, zakazano mieć światło. Nie dosyć na tém. Oficer jeden francuzki wysokiéj rangi oświadczył wczoraj w przytomności kilku Anglików, że skoroby krajowcy powstali a Anglicy ich wspierać mieli, uda się natychmiast do Konsula Pritcharda z pistoletem w ręku, aby go zastrzelić. Tak mordercze słowa wyszły z ust osoby naczelnéj! Dosyć by było, gdybym tu raport mój zakończył. Ale gdzież kiedy poniosła Anglia chanbę równą téj, jaką jéj wczoraj wieczorem wyrządzono? P. Pritchard opuścił wczoraj swoje mieszkanie, udając się na pokład statku parowego: miał jeszcze kilka kroków do brzegów, gdy wypadł francuzki Kommendant policyi z kilkoma żołnierzami i jego przyaresztował. Kommendant okrętu i ja udaliśmy się do Gubernatora, ale przedstawienia nasze były próżne. Odpowiedziano nam następującem ogłoszeniem, z którego jasno przebija zamiar naigrawania się z godności Anglii w osobie jéj Konsula. Proklamacya ta brzmi: »Osada francuzka na Oceanie. Szyldwach francuzki zaczepiony został w nocy z 2. na 3. Marca. Odpłacając się za to, kazałem schwytać jakiegoś Pritcharda, który sam jeszcze tylko krajowców do niespokojności podburza. Majątek jego stanie za wszelkie szkody wyrządzane posiadłościom naszym przez powstańców, a jeśli się krew francuzka przeleje, każda jéj kropla na głowę jego spadnie. Papiti d. 3. Marca 1834. Podp. d'Aubigny, Kommendant wysp towarzyskich.« Owoż Konsul nasz w najostrzejszém więzieniu; więzieniem jego jest nędzna chata za domem Gubernatora, który od czasu wygnania Królowéj mieszkanie jéj zajął. Dodaję jeszcze, że wszystko, cokolwiek rząd francuzki na wyspie przedsiębierze najgorętszą nieprzyjaźń ku Królowéj objawia i że codzień widzieć się dają czyny uciemiężenia. Za prawdziwość tego wszystkiego zarącza

Oficer angielski.«

Z innych doniesień pokazuje się, że Konsul Pritchard po kilkodniowem więzieniu za wstawieniem się Kommendanta Gordona wypuszczonym został. Musiał on niebawem opuścić familią swoję i udać się na okręcie do Valparaiso, skąd się do Anglii puścił dnia 1. Maja. Donoszą także, że Kommendant okrętu, na którym Pritchard do Anglii przybył, na Admirale Dupetit-Thouars zadosyćuczynienie dla Konsula Pritcharda wymógł. Niechciał bowiem okrętu francuzkiego salutować, gdyby to nie nastąpiło; po czém Admirał francuzki żal swój z powodu wyrządzonéj obrazy wynurzył. Obszerny protokuł z całego tego wypadku wręczono Królowéj Angielskiéj i Królowi Francuzów.

Times oświadcza, że uważa za powinność Lorda Aberdeena nietylko zadosyćuczynienia, ale także bezpieczeństwa poddanych angielskich i posiadłości ich na przyszłość zażądać. Jest to sprawa, powiada, w któréj sobie energicznie postąpić winniśmy.

Czytamy w Morning Herald: »Dzienniki francuzkie uskarżają się na siłę marynarki an-

gielskiéj. Nie ulega wątpliwości, że te skargi są bezzasadnemi, bo od 1815. do 1830. roku Francya prawie zupełnie nie miała marynarki, a wyższość Anglii na morzu była bardziéj rzeczywistą jak dzisiaj. Teraz pytamy się, czy Wielka Brytanyja kiedykolwiek nadużyła swéj wyższości morskiéj, aby działać na szkodę Francyi lub też aby ze stratą czyją się powiększyć? — Mądry monarcha zasiadający dziś na tronie Francyi, wiele uczynił, aby kraj swój obdarzyć potężną marynarką! Pod tym względem więcéj nawet dobrego dla Francyi zrobił jak Ludwik XIV. i Napoleon. Król Ludwik Filip nietylko stworzył poszanowanie nakazującą siłę morską, ale ją jeszcze ocalił od zupełnego zniszczenia, na jakie jest temu lat 4 chciał ją wystawić Pan Thiers. Powinniśmy to powiedzieć, że polityka króla Ludwika Filipa, (którą dla szczęścia Francyi i dla pokoju Europy jak najdłużéj on albo jego następcy zachowywać, powinni), jest głównie opartą na powiększeniu potęgi morskiéj Francyi. My powinniśmy pragnąć, aby ten cel został osiągnięty, ponieważ pokój Europy zależy od poszanowania, jakiém Francya natchnąć potrafi swoich sąsiadów, i ponieważ wiemy to z pewnością, że Francya nigdy nam nie wyrówna, a tém bardziéj nigdy nas nie przewyższy w marynarce. Zasoby publiczne i prywatne Wielkiéj Brytanii są tak wielkie, że mogłaby wystawić flotę pięć razy większą jak wszystkie razem połączone w téj chwili floty wszystkich mocarstw morskich. — Już wielka liczba statków parowych i fregat angielskich przerzyna we wszystkich kierunkach morze, zajęta spokojnemi zatrudnieniami handlowemi. Co zaś do okrętów o wielkich rozmiarach, w chwili potrzeby dla obrony interesu lub honoru kraju, mnóstwoby ich wypłynęło z warsztatów nietylko królewskich ale i prywatnych; pokryłyby morze w flotach straszliwych i nakazujących naszym przeciwnikom uszanowanie. Ale jesteśmy najsilniéj przekonani, że wypadek podobny nie tak rychło nastąpi.«

Szwecya i Norwegia.

Z Sztokholmu, dnia 12. Lipca.

Stósownie do dekretu królewskiego z dn. 20. Maja, wczoraj nastąpiło otwarcie sejmu. Jego Królewska Mość w towarzystwie Następcy tronu, otoczony panami królestwa, radą stanu Szwecyi i Norwegii, rozkazał zawołać herolda królestwa Barona Nieroth i oddał mu ogłoszenie tyczące się otwarcia sejmu nadzwyczajnego. — W takiéj okoliczności heroldowi wielkiemu towarzyszy 4rech innych heroldów i dwa szwadrony jazdy gwardyi królewskiéj. — Następnie J. K. M. mianował hr. Posse marszałkiem sejmu który natychmiast złożył przysięgę i otrzymał z rąk króla laskę marszałkowską jako znak swéj godności. Odprowadzili następnie marszałka do izby szlachty, najstarsi hrabowie, wielki marszałek królestwa hr. Brahe i wielki szambelan hr. Löwenhaupt. Poczem król mianował stósownie do prawa zasadniczego, arcybiskupa Wingardh mówcą duchowieństwa, a biskupa Hedren wice-mówcą.

Wielka liczba członków do stolicy przybyła. — Król codzień prawie odbywa radę. — Stan trzeci i chłopi zażądają od króla mówcy w przyszłą Środę; J. K. M. mianował już Pana Casset sekretarzem stanu chłopskiego, wykonywał on ten sam obowiązek w czasie ostatniego sejmu.

Portugalia.

Z Lisbony, dn. 10. Lipcaa.

Baron Tojal, minister skarbu, w okólniku swym do towarzystw i kapitalistów, którzy znakomite forszusy i pożyczki rządowi uczynili, oświadcza, że nie jest w stanie w téj chwili wypłacić wydanych przez siebie bonów, ale jeżeli zechcą może im takowe odnowić. Jednemu z takich towarzystw nazwanemu Zgromadzeniem handlowém, uczyniono projekt pożyczki 500 kontos rządowi, ale rzecz ta nie przyszła do skutku.

Broszurka wydana tu niedawno przez jednego z deputowanych o stanie finansów królestwa, datami dowodzi, że deficyt w skarbie wynosi najmniéj 6000 kontos. Najważniejsze wydatki rządowe potrzebują przynajmniéj 500 kontos na miesiąc, z nadzwyczajnemi zaś około 700, kiedy tymczasem dla pokrycia ich prawie żadnych źródeł dochodu nie ma. Podatek wchodowy już został zastawiony, i dochód z niego już użyty, z dochodami ceł toż samo się stało, dochód z stempla zapewniono na wypłatę rozmaitych forszusów. Jakimże sposobem uczynić zadosyć zobowiązaniom fiskalnego roku, tém bardziéj, kiedy jedyny pozostały dochód z monopolu tytuniu, już jest do roku 1846. w rękach prywatnych zastawiony. Summa opłaconych procentów wierzycielom skarbu do roku 1849 powiększać się będzie co rok o 200 kontos, a od roku 1849 o 400 kontos, a kiedy już dziś tak trudno płacić rządowi, cóż to dopiero będzie wówczas! Dla tego kapitaliści nie chcą rządowi dawać pieniędzy. Zdaje się, że to wszystko skończy się bankructwem.

Turcya.

Stósownie do listów z Konstantynopola z dn. 16. Lipca, Pełnomocnicy Porty w Syryi niespodzianie każdego kroku, ba nawet każde-

go słówka na korzyść Emira Beszira i rodziny Schehab pod zagrożeniem surowéj kary zabronili, podobno za natchnieniem Anglii. — W stolicy saméj stanowi główny przedmiot rozmów politycznych skarga posła angielskiego dotycząca obrazy wyrządzonéj banderze angielskiéj przez oficera rossyjskiego, oraz nadesłane z Alexandryi doniesienie, że nowy Wielkorządzca Indyi Wschodnich bezpośrednio z Mehmedem Ali, nie zasięgając koncessyi Porty, konwencyę pocztową zawarł.

E g i p t.

Z Alexandryi, dnia 28. Czerwca.

W dniu 21. b. m. wieczorem przybył tu na angielskim parostatku Gubernator Indyi, Sir Henryk Hardinge wraz z synem, Sekretarzem i Adjutantem. W porcie witał go Artim Bej, i zapraszał go do pałacu Said Baszy, ale Sir Henryk odmówił. W czasie jego wylądowania na drugi dzień działa twierdzy witały go 19 wystrzałami, poczém w karecie Wice-Króla udał się do jego pałacu Ras-eddin i tam był przyjmowany ze wszystkiemi honorami. — Niedzielę Sir Henryk przebył na swoim statku, na drugi dzień miał konferencyę z Semi Baszą i Artim Bejem w celu uzyskania łatwiejszego i bezpieczniejszego przewozu dla towarów indyjskich. Wice-Król dał mu wszelkie zapewnienia pod tym względem. I w tym celu towarzystwo przewozowe otrzymało rozkaz, by wszystko przygotować dla łatwego i bezpiecznego przewozu do Suez. Na wielki obiad w pałacu zaproszono oprócz Gubernatora, jego syna i Adjutanta jeszcze Sami Baszę i Artim Beja, oprócz tego Wice-Król oddał na rozkazy Lorda swój mały parostatek.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Z New-Jorku, dnia 7. Lipca.

Zamiast za konstytucyę i z nią razem pójść do walki przy oborze Prezesa, zdaje się, że Whigowie i demokraci walkę przeciw niéj rozpoczynają. Pierwsi fatalny już przeciw konstytucyi krok uczynili, zawierając wyżebrane prawie przymierze z partyą rodowitych Amerykanów. Rodowici Amerykanie domagają się zniszczenia praw przybranym ich synom uroczyście zaręczonych, a do tego jeszcze radziby w tem lub owem wyznaniu religijnem szukali pozoru do proskrypcyi politycznéj. Wszakże spodziewać się należy, że dążność ta do uciemiężenia przychodzców słuszną znajdzie karę. Ciż rodowici Amerykanie podniecają namiętności religijne, mianowicie przeciw katolikom. Dążności takie smutne tylko skutki za sobą pociągnąć zdołają. Dodajmy do tego, że demokratyczny kandydat do Prezesostwa, Pan James Polk, jest katolikiem; spór więc większy będzie pomiędzy religijnemi aniżeli politycznemi stronnictwami.

Z dnia 15. Lipca.

Znowu wybuchły w Filadelfii rozruchy między Irlandczykami i stronnictwem Native-Americans. Pierwsi sądzili, że nowego napadu na kościoły swe obawiać się powinni, sprowadzili więc mnóstwo broni do kościoła św. Filipa z Neri, w Southwark, na obronę własną i rzeczonéj świątyni. Amerykanie zażądali wydania téj broni, oraz zwinięcia uorganizowanéj na obronę kościoła kompanii Irlandczyków; co gdy im odmówioném zostało, zatoczyli d. 6. m. b. po południu kilka dział przed kościół i dali kilkakroć ognia do podwojów onego. Otaczający gmach tłum ludu coraz to bardziéj rosł, bo dopiero wieczorem o 11. godzinie Generał Cadwallader na czele oddziału gwardyi narodowéj przybył, aby przywrócić spokojność. Ponieważ gromady ludu dobrowolnie rozejść się nie chciały, Generał rozkazał, żeby ognia dano; wszakże nim to jeszcze nastąpić mogło, P. Nayler, dawniejszy członek kongressu, rzuciwszy się między wojsko i lud, błagał oficerów, żeby nie strzelano. Naylera na rozkaz Generała ujętego zamknięto w kościele, skąd go jednak Natives gwałtem uwolnili. Przy téj sposobności nie tylko Irlandczyków z kościoła wyparowano, lecz wojsko nawet gradem kamieni do ustąpienia zmuszono. Następnie złupiono kościół do szczętu, chciano go nawet podpalić, lubo temu zapobiedz zdołano; ale motłoch dokazywał i srożył się przez całą noc. Dopiero o 7. rano gwardya narodowa na nowo się zgromadziła i doświadczano przywrócenia spokojności; gdy lud ustąpić się wzbraniał, Generał Cadwallader rozpoczął ogień z broni ręcznéj. Wielu wichrzycieli poległo, inni spiknąwszy się powtórnie i zatoczywszy działa formalną z wojskiem stoczyli utarczkę, która się dopiero w południe skończyła, gdy się kawaleryi działa powstańcom odebrać udało. Dnia 7. wieczor Mayor wydał proklamacyę, w któréj do spokojności wzywa; d. 8. liczba wojska wysłanego do Filadelfii dochodziła już 3000, lecz i Natives dobrze uzbrojeni i w działa opatrzeni groźne pozajmowali stanowiska; wszakże udało się wojsku kościół św. Filipa obsadzić a stósownie do doniesień z Bostonu z d. 10. spokojność w Filadelfii wróciła.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Poszyt VII. »Roku 1844.« zaczynający nowe półrocze, opuścił prassę i zawiera: 1) O Towarzystwie naukowéj pomocy p. Libelta, z przydaniem mowy mianéj przez Dr. Marcinkowskiego na walném zgromadzeniu członków. 2) Włościanin polski ze względu historycznego, statystycznego i politycznego (ciąg dalszy). 3) Najnowsze odkrycia elektro-magnetyczne z zastósowaniem ich do sztuki lekarskiéj. 4) Kilka uwag o skażeniu języka, przez Wolniewicza. 5) Kronika bibliograficzna.

(Z Gaz. Warsz.)

DAWNA POLSKA.

Ze stanowiska jéj udziału w dziejach postępującej ludzkości skreślona, w Jubileuszowym Mikołaja Kopernika roku 1843., *przez Adryana Krzyżanowskiego, Dr. Fil., Prof. Em. b. Kr. Al. Uniwersytetu, w Warszawie* 1844.

Dwojakim był cel autora w napisaniu tego dzieła: pierwszym, a zdaje się główniejszym, odparcie zasady, jaką z Wacława z Oleska przytoczoną za godło książki swojéj, p. t: Polska aż do pierwszéj połowy XVII. wieku itd. położył p. Wacław Aleksander Maciejowski; drugim, uczczenie trzysto-letniego jubileuszu, zgonu i ogłoszenia systematu Mikołaja Kopernika, przypadającego w dniu 24. Maja 1843. Nie koniecznie ścisły związek w połączeniu tych celów widocznie okazuje, jako powstały one od siebie niezależnie: w saméj rzeczy też początek obecnéj pracy w kształcie recenzyi na powyżéj przytoczone dzieło, zamieszczony był w numerach 72. do 87. pisma peryodycznego p. ty.: »Roczniki krytyki literackiéj.« Wszakże gdy zakres pracy pod piórem autora z numeru na numer się zwiększał, tak iż peryodyczności zaniechać wypadało, gdy ogromny zasób materjałów w erudycyi iego spoczywający, coraz większe do rozprowadzenia pierwotnéj myśli otwierał pole, gdy nakoniec z samego rozprowadzenia okazało się przeciwko téj myśli niezliczone mnóstwo sprzecznych dowodów: wtedy, porzuciwszy już po części zamiar początkowy, starał się go zastąpić jednem z najświetniejszych wydarzeń, na jakie w przeciągu pracy swojéj napotkał: ogłoszeniem Kopernikowego układu.

Powiedział p. Wacław z Oleska, że historya nasza jest tylko patologią ludzi, lub raczéj patologią głowy jego: że o fizjologii, o zdrowem życiu narodu mamy ledwo wyobrażenie. Pan Adryan Krzyżanowski postanowił wykazać, że choroba, jeżeli była jaka, zawsze tylko w naszym narodzie odnosić się dawała do głowy, — że wszakże takowa choroba nie była bynajmniéj nam wyłącznie właściwą, — że więc fałszywém jest mniemanie, jakoby zdrowe życie polskiego ludu, mniéj aniżeli jakiegokolwiek innego, w ciągu dziejów się objawiało. Zobaczmy do jakiego stopnia p. Krzyżanowski potrafił dokonać swego przedsięwzięcia. Co do reszty najzupełniéj przejmujemy oświadczenie autora, według którego niedba, jeźli świat o to tylko go połaje, że chryi swojéj nie przepisał na czysto; idzie tu bowiem o stronę pozytywną dzieła, nie o wartość jego pod względem belletrystrycznym.

Przedewszystkiém należy tu powiedzieć, iż jak się zdaje, wyraz głowa w rozumowaniu autora bardziéj się odnosi do władzy kościelnéj, mianowicie zaś do zakonu Jezuitów, któremu największy udział w ponoszeniu wszelkiéj winy przyznaje. Historyczne wykazanie szkodliwości tego zakonu zajmuje dwie trzecie części całéj pracy. Aleź to wykazanie jest dokładne, szczęśliwie pomyślane i najzupełniéj gruntowne.

Przerażającym w saméj rzeczy jest obraz, który wystawia nam autor w dziale pierwszym i drugim swego utworu, gdzie fanatyzm polityczny i religijny Jezuitów tamuje oświacie wszelką drogę do postępu, a bieg wypadków z prostego toru zbija na kręte i przepaściste bezdroża. Tu walki z dyssydentami, tu wdzieranie się do naukowych instytucyi kraju, tu spaczenie zasad słynnéj akademii krakowskiéj, tu wreszcie przywłaszczenie wstępu do świątyni literatury; wszystko to w straszliwych kolorach i w straszliwém świetle prawdy niezłomnéj przedstawia oczom zasmuconego czytelnika. Niezliczone mnóstwo faktów historycznych, szczegółów ciekawych, już to dla rzadkości źródeł z których były czerpane, już też dla sposobu w jaki między sobą połączone zostały, bez ustanku utrzymuje i zaostrza natężoną uwagę. Jednym z takowych szczegółów jest wiadomość o »Kalendarzu jezuickim« (Dopełnienia str. 35.) X. Poszakowskiego, z którego niektóre wspomnienia historyczne, na rozmaite dnie roku złożone dla ciekawości wypisujemy: »1. Stycznia. Ksiądz Łukasz Eleniz, Jezuita, w dysponowaniu skazanych na stós czarownic dziwnie gorliwy.... dziwnie od Boga przeciwko szatańskiéj zajadłości ochroniony, chociaż na życie jego nieraz w czarodziejskich schadzkach sprzysiężenie bywało. Umarł w Trewirze r. 1607.« »20. Maja r. 1521. S. Ignacemu bro-

niącemu zamku Pampelony, goleń została skruszona, aby silniéj powstał na nogi przeciw powstającéj tego roku hydrze w Wittenbergu.« — »11. Kwietnia 1652. r. Księdza Autoniego Ruiz de Mentoya, Jezuitę, Apostoła Parakwarji w chorobie leżącego, Pan Jezus w assystencyi świętych swoich odwiedził, i świętemu Ignacemu zalecił, aby go jako syna swego cieszył. A ś. Ignacy nieco surowiéj na niego wejrzawszy, rzekł: — Tenże to jest syn mój, który reguły mojéj nie chowa? — albowiem nieco za kołdrę miał chory wystawioną nogę.«

(Dokończenie nastąpi.)

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Nad-Ziemiański w Poznaniu.
Wydziału I.

Dobra ziemskie Ciołkowa w pow. Krobskim położone, oszacowane na 30,516 Tal. 8 sgr. 10 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być celem rozporządzenia się dnia 16. Września r. 1844. zrana o godzinie 10téj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Poznań, dnia 13. Lutego 1844 r.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hipotecznéj dóbr ziemskich Choyna części IIéj w obwodzie Regencyi Poznańskiéj, dawniejszym okręgu Kościańskim, teraz powiecie Krobskim położonych, przedtém Bonawentury Gajewskiego dziedzicznych, zahipotekowane były w Rub. III. Nr. 8. w skutek rozrządzenia z dnia 17. Sierpnia roku 1801. dla Anzelma Pomorskiego na mocy kontraktu dzierzawnego na dniu 4. Sierpnia r. 1801. z pomienionym dziedzicem dawniejszym zawartego 5399 Tal. 20 dgr., czyli 32,399 Złtp. z prowizyą po 5 od sta, jako zakład przez tegoż na spłaceniu rozmaitych długów wydzierzawiającego, przy objęciu dzierzawy wyliczyć mianego, względem któréj to summy wierzycielowi na dn. 14. Października r. 1801. wykaz rekognicyjny udzielonym został.

Przy podziale summy kupna dóbr Choyna części IIéj przez subhastacyą konieczną wywłaszczonych, przypadła na summę powyższą kwota 11043 Tal. 21 sgr. 1 fen., która z téj przyczyny do massy specyalnéj wziętą być musiała, że dokument hipoteczny względem summy niniejszéj wydany, złożonym być nie mógł, i że niektórzy z interessentów subhastacyjnych twierdzili, iż pretensya ta przez konsolidacyą upadła.

Wzywają się zatém wszystkie osoby nieznajome, które jako właściciele, sukcessorowie, cessyonaryusze, zastawnicy lub jakokolwiek umocowani pretensye do wzmiankowanéj massy specyalnéj mieć sądzą, aby się w terminie w tym celu

na dzień 21. Października 1844.

zrana o godzinie 10téj w naszéj sali instrukcyjnéj przed delegowanym Ur. Reichwein, Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego wyznaczonym zgłosili, albowiem w razie przeciwnym z pretensyami swemi do niniejszéj massy specialnéj wyłączeni zostaną.

Poznań, dnia 15. Marca 1844.

Król. Sąd Nadziemiański; Wydziału I.

W skutek zaczętéj już dysmembracyi dziedzicznego sołectwa w Schimmerau pod Prausnitz w Szląsku, stoi także całe stado dobrze poprawionych owiec (100 sztuk wydaje w przecięciu $2\frac{1}{4}$ do $2\frac{1}{3}$ cet. wełny) na sprzedaż. Składa się z około 550. sztuk, pomiędzy któremi 120 kotnych macior i 120 sztuk $\frac{3}{4}$-letnich jagniąt się znajduje. Całe stado jest zupełnie zdrowe, wolne od wszelkiéj choroby dziedzicznéj i może być oglądane każdego czasu u właściciela, z którym się o nie zgodzić interessenci zechcą.

Kurs giełdy Berlińskiéj. Dnia 5. Sierpnia 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant.	
		papierami.	gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{2}{3}$	$101\frac{1}{6}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$90\frac{1}{4}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	101	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	$100\frac{3}{4}$
» » W. X. Poznańsk.	4	$104\frac{1}{3}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{5}{8}$	$99\frac{1}{8}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	102
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{3}{4}$	$13\frac{1}{4}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{1}{8}$	$11\frac{5}{8}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	165	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	$103\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	191	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	$104\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$154\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$103\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	$90\frac{1}{2}$	$89\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$99\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	$77\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Reńskie	4	$98\frac{1}{4}$	—
» od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	$144\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$103\frac{1}{2}$	103
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$115\frac{1}{2}$	$114\frac{1}{2}$
» » dito *Lit. B.* .	—	108	107
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	120	—
« » Magdeb.-Halberst	4	115	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	$107\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	$103\frac{1}{4}$	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	4	$131\frac{1}{2}$	$130\frac{1}{2}$

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 5. Sierpnia 1844. r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel . . .	1	19	—	1	20	—
Zyta . dt.	1	1	—	1	1	6
Jęczmienia dt.	—	22	—	—	23	—
Owsa . dt.	—	17	6	—	18	6
Tatarki dt	—	26	—	—	28	—
Grochu . dt.	1	1	—	1	3	—
Ziemiaków dt.	—	13	—	—	14	—
Siana cetnar	—	24	—	—	24	6
Słomy kopa	4	10	—	4	15	—
Masła garniec	1	9	—	1	12	—